

Atomowa wojna bogów – 1

13 lipca 2016

Zanim nasza cywilizacja wkroczyła w wiek atomowy – wiele odkryć, przekazów mitologicznych, opisów w świętych księgach, wykopalisk i zagadkowych zjawisk obserwowanych na Ziemi pozostawało niezrozumiałymi.

Sędziwe teksty sanskryckie „Mahabharata” opisują szczegółowo wybuchy wielkich kul ognistych oraz wywołane przez nie burze i sztormy. Następstwa tych wybuchów przybierały u ludzi formę klasycznych objawów choroby popromiennej, wywołując utratę włosów, wymioty, osłabienie i w końcu śmierć. Co ciekawe, teksty te podają, że osoby znajdujące się w zasięgu działania wybuchów, mogą się ocalić, usuwając wszystkie metale z powierzchni swoich ciał i zanurzając się w wodzie rzecznej. Cel tego mógł być tylko jeden – dekontaminacja przez zmycie powierzchni ciała i odzieży z cząstek radioaktywnych, czyli proces, który w takich przypadkach zalecany jest i dzisiaj.

Erich von Däniken wspomina zawarte w rozmaitych starożytnych tekstach opisy broni jądrowej, sugerując, że była ona użyta przez przybyszów z kosmosu, wyposażonych w wytwory swej zaawansowanej wiedzy i technologii, przeciwko prymitywnym mieszkańcom naszej planety. Wydaje się jednak mało prawdopodobne, aby przybysze stosowali tak drastyczne środki przeciwko pierwotnym, niecywilizowanym, wyposażonym jedynie w łuki i strzały mieszkańcom Ziemi.

Richard B. Mooney podaje, że bramińska księga „Siddhanta-Ciromani” posługuje się jednostkami czasu, z których ostatnia, najmniejsza, „trutti” stanowi 0,33750 sekundy. Uczni studiujący teksty sanskryckie są zakłopotani, nie mogąc wyjaśnić, do czego służyć mogła w starożytności tak mała jednostka czasu i jak można było ją mierzyć bez odpowiednich instrumentów. Współczesne prymitywne szczepy posiadają dość niejasne pojęcie czasu i nawet godziny mają dla nich

stosunkowo niewielkie znaczenie. Trudno więc sobie wyobrazić, by starożytni ludy prymitywne zachowywały się w tym względzie inaczej.

Andrew Thomas w swojej książce „Nie jesteśmy pierwsi” pisze: „Według jogi Pundit Kaniah z Ambatturu w Madras, którego spotkałem w roku 1966, początkowo system pomiaru czasu u braminów był sześćdziesiątkowy, na dowód czego joga cytował wyjątki z „Brihath Sakatha” i innych tekstów sanskryckich. W dawnych czasach doba dzieliła się na 60 „kala”, z których każda wynosiła 24 minuty. „Kala” dzieliła się na 60 „vikala”, z których każda wynosiła 24 sekundy. Następnymi 60 razy mniejszymi jednostkami były: „para”, „tatpara”, „vitatpara”, „ima” i w końcu „kashta” – jedna trzystamilionowa część sekundy. Do czego starożytnym Hindusom służyć mogły ułamki mikrosekund? Pundit Kaniah wyjaśnił, że uczeni bramini od zarania dziejów zobowiązani byli do zachowania tej tradycji w pamięci, choć sami jej nie rozumieli.”

Jedna trzystamilionowa część sekundy – kashta – nie może naturalnie mieć żadnego sensu praktycznego, jeśli nie dysponuje się urządzeniami, które mogłyby mierzyć czas z taką dokładnością. Z drugiej strony wiadomo, że czas życia niektórych cząstek atomowych: hiperonów i mezonów jest bliski jednej trzystamilionowej części sekundy.

Tablica „Varahamira”, datowana na rok 550 naszej ery, zawiera wielkości matematyczne porównywalne z wymiarami atomu wodoru. Czyżby te liczby również przekazano nam z odległej przeszłości? Joga Vashishta twierdzi: „Istnieją rozległe światy w pustych przestrzeniach każdego atomu, tak różnorodne, jak pyłki w promieniach słońca.” Wydaje się to wskazywać na starożytną wiedzę o tym, że nie tylko materia zbudowana jest z niezliczonej liczby atomów, lecz że w samych atomach, jak dziś wiemy, większa część przestrzeni nie jest wypełniona materią.

Teksty te, pochodzące z dalekiej przeszłości, wskazują więc, iż już wówczas istniała głęboka znajomość fizyki atomowej.

Fakt, że bramini zobowiązani byli pamiętać szereg symboli matematycznych, nie rozumiejąc ich nawet, świadczy o celowo podjętym wysiłku zmierzającym do przekazania wiedzy z zaginionej ery technologicznej. Można sobie wyobrazić pradowych uczonych, którzy obserwując upadek swojej cywilizacji, zapisywali swoją wiedzę i powierzyli pewnej grupie ludzi odpowiedzialność za przekazywanie jej poprzez wieki, aż do czasu, kiedy znowu stanie się ona zrozumiała.

Wydaje się, że coś z tej starożytnej nauki przenikało przez wieki w dość ogólnej formie. Dwa i pół tysiąca lat temu Demokryt mówił: „W rzeczywistości nie istnieje nic, tylko atomy i pusta przestrzeń”. Grecy uważali, że atom jest najmniejszą cząstką materii i nie może być podzielony, podczas, gdy Fenicjanin Moschus zapewniał, że atom można podzielić i usiłował o tym przekonać Greków. Żyjący w pierwszym wieku przed naszą erą uczonego rzymskiego, Lukrecjusz, pisał że „atomy pędzą nieustannie w przestrzeni i podlegają niezliczonej liczbie zmian pod zakłócającym wpływem zderzeń. Są one zbyt małe, aby można je było widzieć.”

Dopiero w dziewiętnastym i dwudziestym stuleciu podjęto poważne prace w dziedzinie fizyki atomowej, więc uczeni starożytni, których fragmentaryczna wiedza pochodzić musiała z zamierzchłej epoki zapomnianej technologii, nie mogli potwierdzić swych wiadomości w praktyce, nie istniała bowiem technologia, która by im to umożliwiała.

Zamierzchła epoka, kiedy wiedza ta była stosowana w praktyce, wykorzystywała prawdopodobnie energię atomową do wielu celów. Idea transmutacji metali, która pochłaniała uwagę alchemików przez całe wieki, każąc im szukać sposobu zamiany ołowiu w złoto, wynikała prawdopodobnie z jeszcze starszej wiedzy o tym, że manipulacja strukturami atomowymi pierwiastków pozwala na przekształcenie jednego z nich w drugi.

Jednakże najbardziej nas tutaj interesuje nie samo zastosowanie energii jądrowej, lecz niewłaściwe zastosowanie.

Wydaje się, że rozmaite starożytne teksty stwierdzają ponad wszelką wątpliwość fakt wystąpienia na Ziemi straszliwej masakry ludzkości. W sferze domysłów znajduje się jedynie to, czy konflikt ów był wyłącznie ziemskiego pochodzenia, czy też brali w nim udział pochodzący z kosmosu przybysze, wyposażeni w zaawansowaną wiedzę i technologię.

Charles Berlitz pisze, że zaskakujące wzmianki i aluzje do stosunkowo niedawnych zdobyczy naszej cywilizacji, jak bomba atomowa, rakiety, gazy bojowe i inne, występują szczególnie obficie w starożytnych tekstach indyjskich. Wyjątkowo dużo tego rodzaju opisów napotkać można we wspomnianym staroindyjskim eposie – „Mahabharata”, stanowiącym kompendium wiedzy dotyczącej religii, świata, modłów, obyczajów, historii oraz legend o bogach i bohaterach starożytnych Indii. Często nazywa się ten epos „indyjską Iliadą”, chociaż jest siedem razy obszerniejszy od Iliady i Odysei razem wziętych (zawiera 200 000 wierszy). Przypuszcza się, że został napisany około 1500 lat przed naszą erą, ale dotyczy zdarzeń znacznie wcześniejszych. Po raz pierwszy wydrukowano go w sanskrycie w roku 1834, a następnie przełożono: najpierw w roku 1843 na język włoski, a następnie w 1884 na angielski.

„Mahabharata” w dużej części zajmuje się działaniami wojennymi, w których biorą udział bogowie, półbogowie i ludzie. Przypuszcza się, że opisy te stanowią quasi-historyczny przekaz dotyczący inwazji Ariów z północy, którzy wyparli pierwotnych mieszkańców tych ziem, Drawidów, na południe półwyspu indyjskiego. Jednakże wśród normalnych w takich razach obrazów starożytnych działań bojowych rozrzucone są szczegółowe i bardzo zagadkowe wzmianki dotyczące, łatwych obecnie do zidentyfikowania, broni jak działa artyleryjskie – „agneyastra”, rakiety, samoloty bojowe – „vimana”, radar, zasłony dymne, gazy trujące – „tashtra”, gazy obezwładniające – „mohanastra”, pojazdy rakietowe i głowice atomowe. W drugiej połowie XIX wieku fragmenty te brzmiały tajemniczo lub zabawnie; dzisiaj natomiast ich wymowa jest dla wszystkich

chyba mieszkańców kuli ziemskiej oczywista, pomimo, że od czasu, którego opisy dotyczą, minęły tysiące lat.

Przedstawiając bitwę pomiędzy starożytnymi armiami, „Drona Parva”, jedna z ksiąg „Mahabharata”, opowiada o walce, w czasie której wybuchy pocisków dziesiątkują całe armie, powodując, że tłumy żołnierzy „wraz z rumakami, słoniami oraz bronią zostały uniesione i porwane przez wielki wichur jak suche liście drzew...” Starożytny kronikarz dodatkowo zaopatrzył ten opis w komentarz: „Wyglądali tak wspaniale jak szybujące ptactwo – jak ptaki odlatujące z drzew.” Tekst zawiera nawet przedstawienie charakterystycznego grzybiastego wybuchu nuklearnego, który porównywany jest do otwarcia gigantycznego parasola, zaś opis skażenia środków żywnościowych, wypadania włosów u ludzi oraz konieczność dokładnego zmycia ciała ludzi i zwierząt dla zapobieżenia chorobie lub śmierci stanowią dziwnie nowoczesny akcent tej starożytnej legendy.

A oto pochodzące z „Mahabharata”, „Ramajana” i „Mahavira Charita” fragmenty opisujące walkę:

„Pojedynczy pocisk wybuchł z całą mocą świata. Rozżarzony słup dymu i ognia, tak oślepiający jak dziesięć tysięcy słońc, uniósł się w całej swej wspaniałości (...). Była nieznana broń, żelazny piorun, gigantyczny posłaniec śmierci, który zamienił w popioły całą rasę Vrishni i Andhaka. Ciało było tak popalone, że nie można ich było rozpoznać. Ich włosy i paznokcie powypadały, wyroby garncarskie popękały bez widocznego powodu, a wszystkie ptaki zbieleły. Po kilku godzinach wszystkie produkty spożywcze zostały zatrute (...) Aby uciec od tego ognia, żołnierze rzucali się do strumieni, aby obmyć siebie i swój ekwipunek.”

Następstwa działania tej superbroni opisane są następująco: ”Zaczął wiać wichur (...), wydawało się, że słońce się obróciło, świat, spieczony ogniem, wydawał się być w gorączce. Słonie i inne zwierzęta lądowe, palone energią tej broni mknęły w ucieczce (...), nawet wody były tak gorące, że przebywające w

nich stworzenia zaczęły palić się (...). Nieprzyjacielscy żołnierze padali jak drzewa w szalejącym ogniu – wielkie słonie palone tą bronią padały na ziemię, wydając dzikie ryki bólu. Inne, palone ogniem, biegały we wszystkie strony, jak wśród płonącego lasu, także rumaki i pojazdy spalone energią tej broni, wyglądały jak szczyty drzew, które spłonęły w pożarze lasu.”

Księga „Karna Parva” podaje nawet wymiary broni: „Strzała śmiertelna jak laska śmierci. Mierzy ona trzy łokcie i sześć stóp” (320 cm). „Obdarzona mocą pioruna tysięcznego Indry, była ona niszczycielska dla wszystkich żyjących stworzeń.”

Starożytni Hindusi wykazali w swoich przekazach piśmienniczych zaskakującą wiedzę naukową o świecie i materii. W powstałym prze około 5000 laty dziele zatytułowanym „Jyotish” znajdujemy rozważania na takie tematy, jak heliocentryczny ruch planet, prawa grawitacji, gwiazdy stałe na Mlecznej Drodze, dobowy obrót osiowy ziemi, kinetyczna teoria energii i teoria budowy atomu. Wiadomo także, że niektóre szkoły filozoficzne podejmowały jako przedmiot swoich rozważań skomplikowane obliczenia z zakresu fizyki atomowej. Wyznaczenie czasu „potrzebnego do przejścia atomu przez jednostkę objętości równą tej, jaką on sam zajmuje” jest przykładem jednego z prostszych „tematów badawczych”.

Istnieją także przykłady ścisłych i realnych opisów budowy rakiet i samolotów. Sama tylko „Mahabharata” zawiera 230 strof poświęconych opisowi zasad konstrukcji latających maszyn („vimana”), oraz innych urządzeń i aparatów. W „Samarangana Sutradhara” omawiane są zalety i wady rozmaitych typów samolotów, zarówno z punktu widzenia ich względnych zdolności i szybkości wznoszenia, jak również sposobów lądowania. Dyskutuje się tam także rodzaje materiałów napędowych (między innymi rtęć?) oraz materiałów konstrukcyjnych, konstrukcyjnych mianowicie różnych odmian drewna, metali lekkich i ich stopów.

Zwróćmy uwagę na fragment opisu lotu „vimana”: „W wyniku

działania sił utajonych w rtęci, które uruchamiają wir napędowy powietrza, człowiek znajdujący się wewnątrz może podróżować w podniebną dał (...). Vimana za pomocą rtęci rozwijać może moc pioruna (...). Jeśli ten żelazny silnik o odpowiednio połączonych częściach zostanie napełniony rtęcią, a do jego górnej części doprowadzony zostanie żar, to zaczyna on z rykiem lwa rozwijać moc (...) i natychmiast staje się niczym perłą na niebie.”

Inny staroindyjski epos klasyczny „Ramajana”, opisuje widok, jaki roztaczał się z góry podczas loty boga Rama i jego małżonki Sita ze Sri Lanka do Indii. Widok ten opisany jest tak szczegółowo, że wydaje się niemożliwe, aby autor mógł tego nie obserwować sam z góry. Ponadto starożytny samolot pokazano w sposób zadziwiająco nowoczesny: „Niepowstrzymany w swym ruchu (...), o godnej podziwu szybkości(...), w pełni kontrolowany (...), o pomieszczeniach wyposażonych w okna i znakomite miejsca siedzące.”

Jednocześnie znajdujemy w tych dziełach stałą troskę i zaabsorbowanie niebezpieczeństwami wynikającymi z użycia broni nuklearnej. „Mahabharata” zawiera wersety, które, jeśli pominiemy ich archaiczny styl, mogliby wypisać na swoich sztandarach dzisiejsi bojownicy o pokój: „Wy, okrutni i niegodziwi, upojeni i zaślepieni pychą, przez wasz Żelazny Piorun staniecie się niszczycielami własnego narodu.”

„Ramajana” przestrzega, iż „Strzała Śmierci jest tak potężna, że może w jednej chwili zniszczyć całą Ziemię, a jej straszliwy wznoszący się dźwięk, wśród płomieni, dymu i pary (...) jest posłańcem śmierci.”

Wreszcie „Badha Parva” opisuje efekty ekologiczne użycia takich bomb: „Nagle pojawiła się jakaś substancja podobna do ognia” (stan plazmy?) ” i nawet teraz pokrywające się bąblami wzgórze, rzeki i drzewa oraz wszelkiego rodzaju zioła, trawy i rośliny, w ruchomym i nieruchomym świecie, obracają się w popiół.”

W końcu w „Mausala Parva” znajdujemy notatkę wskazującą na to, że znano sobie wreszcie sprawę z tego, iż broń ta jest zbyt niebezpieczna dla świata. Notatka wydaje się napomynać o niszczeniu i pozbywaniu się głowic atomowych: „W wielkim strapieniu umysłu król nakazał zniszczyć Żelazny Piorun, na drobny proch. Wezwano ludzi(...), aby wrzucili ten proch do morza.”

Autorstwo: Aleksander Mora

Źródło: Historyk.republika.pl